K. Prokop W sprawie żydowskiej

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

U. PROKOP

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

Socjalistycznym twórcom «Judeo-Polski» w dowód braku uznania poświęca autor.

PARYŻ
DRUKARNIA POLSKA A. REIFFA. — HEYMANN
3 -- RUE DU FOUR -- 3
1914

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

U. PROKOP

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

Socjalistycznym twórcom «Judeo-Polski» w dowód braku uznania poświęca autor.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-[illegible]

PARYŻ
DRUKARNIA POLSKA A. REIFFA. — HEYMANN
3 — RUE DU FOUR — 3
1914

http://rcin.org.pl

22.433

http://rcin.org.pl

Pragnę wnieść nieco światła w sprawę żydowską, którą nacjonaliści polscy i żydowscy zagmatwali do ostatecznych granic. Celowi temu ma służyć niniejsza broszura. Dzielę ją na trzy części:

1. Stan sprawy żydowskiej dawniej i teraz.
2. Stronnictwa polityczne i sprawa żydowska.
3. Sposób wyjścia.

Nie łudzę się, aby mój głos wywarł szerszy wpływ. Zarówno nacjonalizm polski, występujący pod otwartą przyłbicą, jak i nacjonalizm żydowski, podszywający się pod socjalizm, zbyt wiele zrobiły złego, zbyt zachwaściły umysły, aby odrazu można było oczekiwać poprawy.

Spełniam jedynie mój obowiązek.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I

Stan sprawy żydowskiej dawniej i teraz

Sprawa żydowska wbija się klinem we wszystkie zagadnienia, dotyczące naszego rozwoju. Należę do liczby tych ludzi, którzy zrobili wszystko, co było w ich mocy, aby sprawy żydowskiej nie wyodrębniać, jako osobnego zagadnienia, domagającego się specjalnych środków rozwiązania. Przyznaję, że nie udało mi się to. Specjalna struktura tego dziwnego zbiorowiska ludzi, którzy są jednocześnie narodem, klasą społeczną i wyznaniem; jego podatność do wprowadzania w nasze środowisko pierwiastków niemiecko-rosyjskich — wszystko to sprawiło, że ogólno-demokratyczne i ogólno-humanitarne zasady, przykrojone do warunków narodów ogólnie-europejskich, nie pokrywają kwestji żydowskiej u nas.

I tylko *u nas*. Antysemityzm, panujący w innych krajach, jest ruchem bez podstaw i bez celu. Żydzi przyjęli wszędzie język tego narodu, wśród którego żyją, jego kostjum, jego zwyczaje. Zmodyfikowali swoją religję do tego stopnia, że ta nie przeszkadza im trudnić się rozmaitymi zawodami.

http://rcin.org.pl

A zatym ruch skierowany przeciwko nim, może być oparty tylko na podstawach nienawiści rasowej i wyznaniowej i, jako taki, jest i powinien być zwalczany przez wszystkie żywioły cywilizowane. Tak samo u nas — antysemityzm, oparty na przesłankach rasowych i wyznaniowych, nie ma sensu. Nawet proste unikanie w stosunkach towarzyskich i ekonomicznych, nie mówiąc już o jakichś prawach wyjątkowych, nie ma u nas racji bytu, o ile chodzi o Polaków pochodzenia żydowskiego.

Ale sprawa żydowska ma w Polsce, oprócz tego, postać zagadnienia narodowego i ekonomicznego, jakiej w żadnym innym kraju nie znajdujemy. I reagowanie przeciwko tym stronom zagadnienia żydowskiego w Polsce nie ma nic wspólnego z tym, co się w ogóle nazywa antysemityzmem.

Specyficzność sprawy żydowskiej w Polsce jest w ścisłym związku ze specjalnemi cechami jej historji. Żydzi, jak wiadomo, przychodzą do Polski bardzo wcześnie, w XIII-ym wieku. Za Kazimierza Wielkiego są językowo i obyczajowo zupełnie spolszczeni. W XVI-ym wieku mamy nowy napływ Żydów, wypędzonych z Niemiec, którzy mówią po niemiecku (w narzeczu nadreńskim), narzucają swoim współwyznawcom wcześniej przybyłym ten język, łączą się z nimi i wyodrębniają żydowską całość wyznaniową od społeczeństwa polskiego. Polityka szlachty, która za pomocą

http://rcin.org.pl

potulnego mieszczaństwa żydowskiego gnębi i dezorganizuje niesforne mieszczaństwo polskie, dopomaga do przekształcenia się żydowskiej wspólnoty wyznaniowo-narodowej jeszcze i wspólnotę ekonomiczną, w stan pośredników i handlarzy.

W XIX-ym wieku w Królestwie i Galicji, masy żydowskie pozostają żydowskiemi, lecz wszystko co się z nich wydobywa na wierzch—polszczy się; w ostatniej ćwierci XIX-go wieku nawet i w masach stan rzeczy się zmienia, gdyż pewna część masy żydowskiej dostaje się w szeregi proletarjatu wielko-fabrycznego, gdzie również ulega polonizacji.

Na Litwie Żydzi ruszczą się. W Poznańskim — niemczą. Ludność polska tych dzielnic uważa ich oczywiście za straconych, lecz w Królestwie i Galicji proces polonizacji i cywilizacji żydów wydawał się utrwalonym. Antysemityzm ówczesny polski, oparty na przesłankach rasowych i wyznaniowych, jest reprezentowany jedynie przez *Rolę*, która nie miała większego wpływu.

Napływ żydów rosyjskich, powstanie prasy żargonowej i teatru żargonowego nadają sprawie żydowskiej po 1905-ym roku nowe zabarwienie. Żydzi rosyjscy, podobnie jak żydzi niemieccy w XVI-ym wieku, zatrzymują język kraju, z którego ich wypędzono, wprowodzają go w stosunki handlowo-przemysłowe Polski, a jednocześnie pragnąc wywierać wpływ na masy żydowskie, pod-

http://rcin.org.pl

noszą żargon do stopnia języka, jeżeli nie literackiego, to w każdym razie dziennikarskiego, jak również oczyszczają go z wszelkich «naleciałości» polskich i albo zbliżają do czysto niemieckiego języka, albo polonizmy zastępują rusycyzmami. Słowem — nie ulega wątpliwości, że żydzi się zasymilują; tylko do 1905-go roku była prawie pewność, że ta asymilacja odbędzie sie w duchu polskim. Dziś wszystko przemawia zatym, że asymilacja ta odbędzie się w duchu niemieckim i rosyjskim i że w Królestwie powtórzy się to, co się stało na Litwie i w Poznańskiem.

Stwierdzenie tego stanu rzeczy musiało przerazić społeczeństwo polskie. Litwy — wobec ukonstytuowania się tam świadomej narodowości litewskiej — nie możemy uważać za swoją. To samo można powiedzieć o Ukrainie. Poznańskie jest nawpół zniemczone, a Królestwo, dotąd uważane za ostoję polskości, dowiaduje się, że blizko piąta część jego ludności nie może być uważana za przyszłych Polaków. A zatem nie mamy nigdzie, nie wyłączając zachodniej Galicji, etnograficznie jednolitego terytorjum polskiego.

W Królestwie sytuacja jest o tyle gorsza, że miasta, które są ośrodkami współczesnego życia, zostały opanowane przez żydów, stanowiących główną potęgę ekonomiczną Kraju, Nic jaskrawiej nie uwydatniło tego stanu rzeczy, niż fakt, że — przy nieco wyższym cenzusie wyborczym Warszawa,

http://rcin.org.pl

mająca 5/7 ludności polskiej, wybrała kolegjum wyborcze, którego większość stanowili Żydzi, t. j. reprezentanci pozostałych 2|7, a Łódź, gdzie jest 2|3 ludności polskiej, nie wybrała ani jednego Polaka na wyborcę.

Jednocześnie — to samo Królestwo, które pozwoliło sobie wydrzeć miasta, nie może wyżywić swoich mieszkańców i wysyła rocznie na emigrację sezonową przeszło pół miljona ludzi, oraz na emigrację osadniczą, przeważnie straconą dla kraju, kilkadziesiąt tysięcy. Słowem, miasta oddaliśmy cudzoziemcom, a własną ludność wysyłamy za granicę. W podobnie anormalnej sytuacji nie jest żaden naród europejski. *Poza tym żydzi w jednej tylko Polsce wytworzyli grupę ludności innojęzycznej.*

Pod względem ekonomicznym sytuacja żydów polskich jest również anormalna. Pewien ich procent, dość znaczny, choć nie dający się ściśle obliczyć, zajął dominujące stanowisko w życiu przemysłowo-handlowym kraju. W każdym razie pozostaje masa; niewielka jej część przeszła w szeregi proletarjatu wielko-fabrycznego, reszta — większość Żydów w Polsce — trudni się drobnym handlem, pośrednictwem wszelkiego rodzaju i ostatnio chałupnictwem. *Niewielki procent robotników fabrycznych i zupełny brak robotników rolnych wśród Żydów — stanowią charakterystyczne i wyjątkowe cechy ekonomiczne Żydów w Polsce.*

http://rcin.org.pl

Zamiłowanie do zajęć drobno-mieszczańskich i chałupniczych tłomaczy się, jak wiadomo, konserwatyzmem religyjnym Żydów. Zajęcia te dają im możność obchodzenia szabasu i spełniania różnych obrzędów religijnych, na co potrzeba dużo czasu. Fabryki zaś nie mogą świętować dwóch dni w tygodniu: sobotę dla żydów i niedzielę dla chrześcijan, wobec czego Żydzi idą do fabryk niechętnie i rzadko.

Zbyt już wiele powiedziano o szkodliwości drobnego handlu wogóle, abyśmy mogli tu coś do tego dodać. Jednak Żydzi, zmuszeni ze względów religijnych trudnić się nim masowo, wdrożeni do niego od setek lat, przytym obdarzeni nadzwyczajnemi zdolnościami kramarskiemi — zdołali złe strony drobnego handlu doprowadzić do absurdu, albo do mistrzostwa, jeżeli kto woli. Tylko oni potrafią tak obracać kapitałem stu rubli, aby zapewnić utrzymanie sobie i rodzinie. Naturalnie — sami żyją nędznie, a ich towary są liche. Szkodząc sobie, szkodzą innym — lecz wyjścia z tej sytuacji niema, bo religja nie pozwala im wziąść się do innego zajęcia. I tu jest zasadnicza różnica pomiędzy drobnym handlarzem polskim a żydowskim. Pierwszy traktuje handel, jako jedno z możliwych dla niego zajęć. Jeżeli zbankrutuje, pójdzie do fabryki, lub na rolę i nie będzie to dla niego stanowić przełomu życiowego. Drugi trzyma się handlu rękami i nogami, jest on dla niego jedyną drogą i konie-

http://rcin.org.pl

czność porzucenia tego zawodu stanowi dla niego tragędję wewnętrzną, bo niezmiernie trudno mu jest znaleźć inny zawód, który mógłby połączyć z zachowaniem przepisów religijnych. I — jeżeli raz porzucił handel — to po większej części musi się znaleźć w takich warunkach, które go doprowadzają do wynarodowienia!

Jeżeli więc Żydzi znajdą się w konieczności porzucenia handlu, drobnego handlu szczególniej, to specyficzne cechy kwestji żydowskiej u nas tracą swoją rację bytu. Pozostaje co prawda rzemiosło i chałupnictwo. lecz rzemieślnik żydowski nie wytrzymuje konkurencji z polskim, tak dalece aby go mógł całkowicie wyrugować, a chałupnictwo jest tak strasznie źle wynagradzane, że na dłuższy czas większej ilości ludzi bodaj czy może zapewnić utrzymanie.

W miarę tego, jak Żydzi, pod wpływem litwaków, zaczęli po 1905-ym roku wchodzić w to przejściowe do germanizacji i rusyfikacji stadjum, które się nazywa nacjonalizmem żydowskim — w samym społeczeństwie polskim zaczęły się wytwarzać prądy, które handlarstwu żydowskiemu usuwają ziemię z pod nóg. Kooperatywa kredytowa zastąpiła lichwiarza, kooperatywa spożywcza — zastępuje sklepikarza, spółki rolne — zastępują handlarza zbożem, nawozami sztucznymi, żelazem. Oprócz tego Polacy zaczęli trudnić się handlem i przemysłem. Powstają zaczątki polskiego indywi-

http://rcin.org.pl

dualnego handlu i przemysłu. Gromadzi się polski kapitał w gotówce, który przynoszą ze sobą z zagranicy robotnicy sezonowi, który wreszcie posiada polska arystokracja i część mieszczaństwa. Trzeba tylko ludzi, którzyby te kapitały użyli na zakładanie polskich przedsiębiorstw, dających utrzymanie polskim robotnikom, co powstrzymałoby ich emigrację.

Powstanie polskiego mieszczaństwa handlowo-przemysłowego leżało więc już na drodze naturalnego rozwoju, gdy Żydzi uznali za stosowne zaakcentować *swoją odrębność narodową* i przewagę ekonomiczną w miastach.

Było to rzuceniem rękawicy polskiemu społeczeństwu, które nie mogło jej nie podjąć. Forma, jaką obrano, a mianowicie forma kupowania tylko u Polaków — jest nadzwyczajnie przyzwoitą i kulturalną. Potępianie Polaków za to, że kupują w polskich sklepach — rzecz tak prosta, tak elementarna, jedna z tych, o których zdawałoby się pisać nawet nie potrzeba — może istotnie wyjść tylko z ust nacjonalistów żydowskich, którzy traktują Polskę, jako kraj podbity. Przyłączenie się do tego głosu potępienia asymilatorów — jest czymś zdumiewającym i nieomal nieprawdopodobnym. Zdawałoby się, że powinni byli oni, jako Polacy pochodzenia żydowskiego, żądać, aby publiczność polska kupowała nietylko u rdzennych Polaków, lecz i u Żydów spolszczonych. Pokazało się jednak,

http://rcin.org.pl

że « więź antropologiczna » wzięła górę u tych panów nad pokostem asymilacji i żądają, aby publiczność polska popierała przemysł i handel żydowski wogóle, z litwakami i żargonowcami włącznie. Teorji rasowego antysemityzmu *Roli* i *Gazety Warszawskiej* przeciwstawili oni teorję rasowego filosemityzmu i — jak dotąd — nie znalazł się żaden spolszczony Żyd, z ich otoczenia, któryby zażądał od społeczeństwa polskiego, aby uznało Polaków pochodzenia żydowskiego za składową część polskiego mieszczaństwa, uważając za rzecz normalną ze strony Polaków unikanie stosunków ekonomicznych z Żydami. Zwycięstwo litwaków nad Żydami polskimi przechodzi najśmielsze przewidywania. Historja Żydów niemieckich z XVI-go w. powtarza się. Ja wiem, że asymilatorzy będą się powoływać na swoją kulturalną pracę polonizatorską, jaką szerzą wśród Żydów. Wiem, że taka praca istnieje i nie odmawiam jej wartości, lecz wiem również, że tą drogą asymilacja mas żydowskich w Polsce może trwać całe wieki i nawet w dużo pomyślniejszych warunkach politycznych, niż obecne, może doprowadzić do odrywania od ghetta najwyżej poszczególnych jednostek. Środki ekonomiczne, wyparcie Żydów z drobnego handlu, zmuszenie ich częściowo do emigracji, częściowo do przejścia do wielkich fabryk — rozwiązują sprawę w ciągu jednego pokolenia. Dzięki takim środkom — ekonomicznym, a nie kultu-

http://rcin.org.pl

ralnym — ghetto żydowskie znikło w Czechach i w Poznańskiem w ciągu kilkudziesięciu lat. W Galicji zaś gdzie społeczeństwo polskie jest słabe ekonomicznie i gdzie działa tylko za pomocą środków kulturalnych — ghetto trwa w dalszym ciągu, a nawet i środki kulturalne nie bardzo są stosowane wobec znanego uwalniania Żydów od przymusu szkolnego wzamian za ich głosy wyborcze dla stańczyków.

Oczywista rzecz, że byłoby najlepiej, aby drobny handel wogóle, żydowski i polski, był zastępowany przez kooperatywę; lecz w obecnym stadjum rozwoju kooperatywy, publiczność, gdyby nawet chciała, nie może się w niej zaopatrywać we wszystkie towary. Samo popieranie polskich sklepów nie wystarcza również. Potrzeba polskich fabryk, na które pieniądze już są. Trzeba tylko ludzi i odpowiedniej woli.

Wogóle — społeczeństwa polskiego nie powinny przestraszać krzyki obrońców ghetta; powinno ono wytrwać w powziętym postanowieniu i spolszczyć miasta polskie, bez czego rozwój Polski, jako narodu współczesnego, jest niemożliwy.

Podbój polityczny Polski przez Rosjan i Niemców — nie może być uzupełniony stokroć niebezpieczniejszym podbojem ekonomicznym przez nowo-powstającą *narodowość* żydowską, która zresztą ma wszelkie cechy stopnia przejściowego do rosyjskości lub niemieckości.

http://rcin.org.pl

Bylibyśmy naprawdę «trupem», gdybyśmy przeciwko podobnej tendencji nie reagowali.

Niewątpliwie skłócenie Polaków z Żydami na terenie Królestwa sprzyja interesom rządu, w myśl zasady «divide et impera». To też jest rzeczą straszną, że żydzi, wprowadzając język rosyjski w po za urzędowe życie polskie, a następnie proklamując «narodowość żydowską» — zmusili Polaków do samoobrony. Jednak władza ekonomiczna, jaką posiada ta świeżo proklamowana narodowość, jest dla nas groźniejsza, niż wszelkie cudzoziemskie władze polityczne.

II

Stronnictwa polityczne i sprawa żydowska

Normalnie biorąc, rozdział zatytułowany w ten sposób powinien zawierać exposé poglądów różnych stronnictw politycznych polskich na sprawę żydowską. Jednak — w sprawie żydowskiej wszystko jest anormalne. Poglądy różnych stronnictw na sprawę żydowską stoją w oczywistym związku z mniej lub więcej semickim składem zarządów tych stronnictw. Polityk niechętnie dotyka się psychologji rasowej, lecz — skoro niema innych przyczyn dla objaśnienia zjawisk—chcąc nie chcąc, musi się do niej uciec. To też rozdział ten zawie-

http://rcin.org.pl

rać będzie oprócz poglądów różnych stronnictw na sprawę żydowską, analizę zbiorowej psychologji semickiej na formację tych poglądów.

Mniej lub więcej spolszczona inteligencja żydowska przyjęła nader czynny udział w rewolucji 1905-go r. w Polsce. Z dwóch wielkich partji socjalistycznych ówczesnych: S. D. była prawie całkowicie zorganizowana przez żydów, a P. P. S. była w znacznej mierze pod ich wpływem. Zarzut więc tchórzostwa, stawiany żydom, upada całkowicie; natomiast metody stosowane przez te dwa stronnictwa uwydatniły inne cechy zbiorowe psychologji żydowskiej. Sytuacja państwa rosyjskiego w 1905-ym r. była tego rodzaju — zresztą dzisiaj jest taka sama, że rzeczą najniezbędniejszą było polityczne przekształcenie państwa z despotycznego na demokratyczne.

Rozwiązywanie zagadnień czysto społecznych, i to w dodatku w sposób rewolucyjny, było niesłychanie niebezpieczne, gdyż pod tym względem żywioły rewolucyjne bynajmiej nie były tak zgodne, jak pod względem politycznym. Zresztą przyszły parlament, wybrany przez powszechne głosowanie, obdarzony pełną władzą prawodawczą, ten, o wywalczenie którego chodziło, musiałby być złożny w ogromnej większości z przedstawicieli klas nieposiadających i dokonać tych zarządzeń, jakich te klasy pragnęły. Wszelkie poruszanie kwestji społecznych przed ukonstytuowaniem się

http://rcin.org.pl

legalnej demokratycznie władzy prawodawczej groziło rozbiciem całej sprawy i przegraną. W dodatku nie można było zapominać o fakcie, że rewolucja polska stanowi część rewolucji ogólno-rosyjskiej i należało postulaty czysto polskie uzgodnić z przekształceniami państwowości rosyjskiej.

Tej sytuacji odpowiadała jedynie rewolucyjna partja republikańsko-federatywna, dążąca do przekształcenia Cesarstwa Rosyjskiego w Stany Zjednoczone, a Polski w jeden z takich stanów, obdarowany jaknajszerszą autonomją. Otóż — takiego stronnictwa nie było. P. P. S. doskonale rozumiała konieczność połączenia ogromnej większości społeczeństwa pod hasłami republikańsko-rewolucyjnymi; zrozumiała również konieczność zsunięcia na drugi plan kwestji czysto społecznych i pozostawienia ich przyszłym demokratycznym ciałom prawodawczym; natomiast nie zdawała sobie sprawy z konieczności współrzędnego działania z rewolucją rosyjską i świadomie dążyła do niepodległości, co mogło postawić kraj w kolizji i z reakcyjną i z rewolucyjną Rosją. Jednak w polityce, jak i w filozofji, nie tyle jest ważnym cel do którego się dąży, ile metoda, za pomocą której do tego celu się idzie. Ogół zdawał sobie sprawę, że o ile P. P. S., idąc po drodze do niepodległości, doprowadzi kraj do stacji «autonomja», będzie wtedy czas powiedzieć przywódcom: stójcie, na razie dosyć. To też P. P. S. w pierwszej fazie re-

http://rcin.org.pl

wolucji stała się widomą władzą, za którą ogół gotów był iść, i szedł. Burżuazja, spragniona wolności politycznej, bez targów poprawiała na żądanie wysłańców komitetów P. P. S. warunki pracownikom, a żądania te — choć wysokie — były jednak zawsze w związku z faktyczną możnością danego przedsiębiorstwa, były rozsądne, umotywowane i nie robiły wrażenia zamachu na byt przedsiębiorstwa. Załatwiając, o ile możności pokojowo i w granicach możliwości, rodzące się zatargi pracy z kapitałem, P. P. S. chciała obydwie te grupy społeczne pogodzić, doraźnie choćby, i rzucić do walki z despotyzmem.

Ta taktyka, inspirowana przez najlepsze wzory wszystkich przeszłych i przyszłych udanych rewolucji, musiała być w jakimś związku z mało semickim charakterem zarządu tego stronnictwa, gdyż wywoływała prawdziwe paroksyzmy zawiści i nienawiści ze strony konkurencyjnej, prawie wyłącznie semickiej, S. D. Kierowana temi uczuciami, S. D. — jakby na złość — kładła nacisk właśnie na walkę pracy z kapitałem, zrywała świeżo zawarte umowy, pobudzała do strejków z żądaniami świadomie wygórowanemi, stworzyła teorję, że robotnicy powinni walczyć jedynie drogą strejków z burżuazją, czem zmuszą tę ostatnią do walki z rządem o swobodę polityczną, gdyż rząd, jako egzekutywa woli burżuazji, uczyni to, co ona zechce. Rezultaty tej taktyki były oczywiście takie, jakie

http://rcin.org.pl

być musiały: popchnęły burżuazję w ramiona rządu, a warunki pracy robotników pogorszyły. Nie o nie tu jednak chodzi; a przynajmniej nie chodzi głównie.

Z metody S. D. przebijała przedewszystkiem szalona nienawiść i zawiść zranionej ambicji w stosunku do pokrewnego stronnictwa, z którem wszystko nakazywało iść w parze; — nawet wzgląd na dobro sprawy tych uczuć nie mógł przezwyciężyć. Do tych uczuć S. D. dopasowała swoją teorję, zrobiwszy z walki klas przesłankę terroru ekonomicznego i rozbudziwszy najzacieklejszą nienawiść pomiędzy robotnikami, a przemysłowcami. Politycznie S. D. rozumiała konieczność współdziałania z rewolucją rosyjską, lecz — wobec obranej metody — to współdziałanie oczywiście nie miało żadnej wartości i wyrażało się głównie wdrażnieniu polskich uczuć narodowych mistyczną teorją «organicznego» wcielenia Polski do państwa rosyjskiego, co naturalnie zniechęcało jeszcze więcej ludzi do rewolucji. S. D. postępowała tak, jak gdyby jej chodziło o sparaliżowanie wszelkiej akcji i politycznej i społecznej, byleby módz w imię czystości swej doktryny potępić wszystkich i wszystko naokoło.

Nienawiść, posunięta do paroksyzmu, skierowana ku naturalnym sprzymierzeńcom, nienawiść przesłaniająca widok istotnego wroga, chorobliwa ambicja i chęć dojścia do władzy za wszelką cenę,

http://rcin.org.pl

papierowość koncepcji politycznej, opartej na jakiejś jedynie prawdziwej, uniwersalnie obowiązującej filozofji, w której wszystko jest jasne i której nieprzyjęcie jest zdradą — o! jakże blizko tu jesteśmy od najstęchlejszych wyziewów ghetta, które żywcem przeniesiono do polityki; zahypnotyzowano umysły i zagłuszono serca.

Demagogiczna taktyka S. D. co raz bardziej usuwała ziemię z pod nóg P. P. S., doprowadzała ją do rozpaczy, pobudzała do ceraz szaleńszych czynów.

W chwili upadku rewolucji byliśmy świadkami aktów terroru ekonomicznego, które jeszcze bardziej pogarszały warunki ekonomiczne robotników, i zamachów politycznych, które jedynie potęgowały represje. Jedne i drugie już były tylko odruchami rozpaczy, bez nadziei osiągnięcia jakiegokolwiek celu, wywołane jedynie ślepą zemstą.

Tak skonała rewolucja. Widzimy jaką rolę odegrały w tej tragedji psychiczne pierwiastki semickie. Po rewolucji obydwa stronnictwa socjalistyczne były skompromitowane w oczach mas. Aby ratować socjalizm, trzeba było utworzyć coś nowego. Wreszcie sytuacja, jaka się wytworzyła, była zmieniona. Rewolucje nie powtarzają się corok, a bądź co bądź osiągnięto pewną swobodę stowarzyszeń, którą należało wyzyskać. Następnie, z doświadczeń przeszłej rewolucji, udanej

http://rcin.org.pl

w niezmiernie małym stopniu, należało wyciągnąć wnioski na przyszłość i zdać sobie sprawę z tego, jak się robi udaną rewolucję. Zobaczmy, jak się z tych zadań wywiązały partje socjalistyczne. Będzie ich już teraz trzy, gdyż dawna P. P. S. rozłamała się na dwa obozy: frakcję, gdzie skoncentrowały się żywioły, kładące nacisk na polityczną stronę zagadnienia, i lewicę, która, jak się zdawało, pragnęła się zająć organizacją proletarjatu.

Analiza zatem, w okresie po - rewolucyjnym, musi objąć te trzy stronnictwa.

Frakcja, z doświadczeń minionej rewolucji, wyprowadziła zupełnie słuszny wniosek, że przyszła rewolucja będzie również rewolucją polityczną, że — aby ją przeprowadzić — trzeba mieć za sobą większość społeczeństwa, jak niemniej pewną wyćwiczoną siłę zbrojną, gdyż — jak tego dowiodły rewolucje portugalska i chińska — siła taka jest niezbędna. Rosji zaś niepodobna zaliczyć do rzędu tych państw, które jak Szwecja lub Belgja, wprowadzą demokratyczną formę rządu na skutek powszechnego strejku politycznego; zresztą, jak widzieliśmy, strejk taki w Rosji siłą rzeczy doprowadził i doprowadzi w przyszłości do wojny domowej, w pełnem znaczeniu tego wyrazu. To też frakcja dokonała wielkiego dzieła zorganizowawszy i wojskowo wyćwiczywszy całe zastępy młodzieży z Królestwa. Zrobiła to na terenie Galicji, bo

http://rcin.org.pl

gdzieindziej zrobić nie mogła. Zdawało się jej, że poprowadzi swoje kadry na wiosnę 1913-go r. do boju, jako pomoc wojsku austrjackiemu. Było to złudzenie, ale niesłychanie cenne złudzenie, «illusion sublime», jak mówi Taine, bo dokonano najważniejszego, a mianowicie utworzono i wyćwiczono wojskowo armję rewolucyjną, która w odpowiedniej chwili będzie mogła być użyta w walce z despotyzmem rosyjskim lub pruskim. W owej odpowiedniej chwili, t. j. najprawdopodobniej wówczas, gdy wybuchnie rowolucja w Rosji, armja ta z natury rzeczy stanie się ośrodkiem rewolucji w Polsce. Nie ma również najmniejszego znaczenia okoliczność, że frakcji wówczas również będzie się zdawało, iż walczy o niepodległość Polski. O ile rewolucyjna Rosja na tę niepodległość się nie zgodzi, to jej nie będzie. Niepotrzeba chyba dowodzić, że jeżeli sobie wyobrazimy, iż rewolucja rosyjska będzie miała dość sił, aby obalić despotyzm, to tym bardziej będzie dość silna, aby niewielkiemu stosunkowo Królestwu dać zamiast żądanej niepodległości tylko wolność, t. j. autonomję. Zresztą, gdyby aż tak daleko rzeczy zaszły, rozwiązanie to narzuciloby się zapewne i samej frakcji. Idzie o to przedewszystkiem, aby zaszły rzeczy aż tak daleko, t. j. aż do momentu zwycięstwa rewolucji rosyjsko-polskiej nad despotyzmem, może rosyjsko-polsko-niemieckiej nad despotyzmami, a do tego celu kadry utworzone przez frakcję są

http://rcin.org.pl

niezbędne. Pod względem społecznym — frakcja zrozumiała, że trzeba szczerze dążyć wszystkimi możliwymi środkami do podniesienia dobrobytu ekonomicznego i oświaty mas pracujących. Wolność stowarzyszeń do pewnego stopnia istnieje, więc — zgodnie zresztą z ogólnie panującym w socjalizmie prądem — zajęła się kooperatywami spożywczemi, pracowała na placówkach oświatowych, jawnych i tajnych. W strejkach ekonomicznych frakcja jest ostrożna, wywołuje je w interesie robotników i w wypadkach, gdzie są szanse zwycięstwa. Nigdy nie ucieka się do strejków dla reklamy partyjnej, które później odbijają się na skórze robotników. Frakcji brak może pogłębienia i wykształcenia społecznego, lecz posiada ona zdrowe uczucie prawdziwej sympatji dla mas pracujących i zdrową umysłowość badaczy życia, którzy niczego a priori nie odrzucają w imię ślepej doktryny, o ile chodzi o poprawę bytu i o oświatę ludu. Oczywiście — w tej partji, stanowiącej zupełnie dobry materjał empiryczno-realnego socjalizmu, w europejskiem znaczeniu tego wyrazu, — żywioł semicki nie dominuje.

Druga partja socjalistyczna, lewica P. P. S., weszła w życie z pewnemi nowatorskiemi dążeniami, z pewną chęcią zrobienia czegoś. Od urodzenia jednak miała dwie wady organiczne: przewagę żywiołu semickiego w zarządzie i paniczny strach przed esdecją, aby nie być wyklętą w imię czysto-

http://rcin.org.pl

ści doktryny. Pod względem politycznym zupełnie słusznie rozumowała, że rewolucja polska musi być współrzędną z rewolucją rosyjską, lecz nikt nie zużył więcej energji, niż właśnie lewica P. P. S. na dowodzenie, że kadry wojskowe, organizowane przez frakcję, są zbyteczne, szkodliwe, występne bodaj. Lewica w ostatnim roku nie organizowała nawet zupełnie strejków o charakterze politycznym. Metoda, którą zdaje się obierać lewica do obalenia despotyzmu, to pokojowe strejki «masowe»; lecz nawet i ta metoda,, tak spokojna i tak do niczego nie prowadząca w państwie typu Rosji, i ta metoda pozostaje przeważnie na papierze. Zresztą, jeżeli nawet już się uznaje pokojowy strejk masowy za środek rewolucji politycznej, to trzeba szukać punktów stycznych z liberałami i demokratami, co w Polsce ma ogromne znaczenie także i w stosunkach wewnętrznych, ze względu na klerykalizm i inne objawy swojskiej reakcji. I znowu nikt więcej nie przyczynił się do wykopania przepaści pomiędzy socjalizmem, a demokracją, jak lewica P. P. S. Lewica, zgodnie ze swojemi ekonomiczno-ewolucyjnemi tendencjami, miała ogromne pole do działania w stowarzyszeniach. Trzeba jej przyznać, że dobrze przeprowadziła kilka strejków bez gwałtów, z postulatami dobrze postawionymi i dobrze osiągniętymi. Ale to wszystko. Kooperatywą zajęła się niechętnie, początkowo ją przemilczała, potem stanęła na fałszywym gruncie kooperatywy

http://rcin.org.pl

partyjnej. Od czasu kongresu w Kopenhadze, który oświadczył się za kooperatywą bezpartyjną, nie może się zdecydować na wyjaśnienie swojego stanowiska. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że to stronnictwo — niby najbardziej liczące się z rzeczywistością — nie oddaje się jedynej rzeczy, którą naprawdę można robić w danych warunkach w interesie proletarjatu. I mimowoli trzeba zestawić ze sobą te dwie okoliczności, że zarząd lewicy P. P. S, jest w rękach żydów, a kooperatywa z konieczności rzeczy szkodzi handlowi prywatnemu, który jest również w rękach żydów. Świadomie, czy nie — lecz pozostaje faktem, że stronnictwo zorganizowane przez żydów dla obrony interesów proletarjatu nie broni ich wtedy, gdy stają one w sprzeczności z żywotnymi interesami burżuazji żydowskiej.

Pozostawał grunt oświatowy. Tutaj lewica wespół z esdecją, z Bundem nawet, miała idealny teren w Uniwersytecie dla wszystkich, który — po zamknięciu — został przyjęty do kultury pod firmą 5-go Oddziału. Oczywiście — była to firma dla legalizacji, pożyczona przez Świętochowskiego, i o żadnem organicznem zlaniu się obydwóch instytucji nie myślano. Jednak, lewica i jej sprzymierzeńcy, opierając się na ustawie, która miała być jedynie formalnoscią dla rządu, weszli naprawdę do Centralnego Zarządu Kultury. Niezadowoleni z absolutnej niezależności, jaką im zgodnie z rze-

http://rcin.org.pl

czywistą umową dawał Centralny Oddział, chcieli oni wywierać swój wpływ na całą federację, dyktować artykuły Świętochowskiemu, narzucać swoje wnioski członkom dawnej Kultury. Słowem, z połączenia czysto formalnego, które miało być jedynie parawanem w oczach władzy, zrobili połączenie faktyczne, korzystając z tego, że o wyjednaniu pozwolenia na jakąkolwiek zmianę ustawy, a tym bardziej na nowe rozłączenie się Kultury i Uniwersytetu mowy być nie mogło — ze względów politycznych. Ten czyn, którego naturalnie inaczej nazwać jak nie-etycznym nie można, miał swoją pobudkę formalną, a mianowicie straszliwą obrazę o to, że Świętochowski porównał żydów do szczurów wędrownych, i rzeczywistą o to, że Kultura nie chciała stać się ekspozyturą lewicy i esdecji, oraz—uważając, że jest aż nadto ludzi, chcących się uczyć po-polsku — nie chciała wprowadzić wykładów w żargonie. Rezultat był ten, że wnioski 5-go Oddziału, zmierzające do nadania całej instytucji jakiegoś charakteru międzynarodowego, co w praktyce naturalnie mogło znaczyć tylko polsko żargonowego, zostały odrzucone, a w kilka tygodni potem rząd zamknął ostatnią wielką placówkę oświatową w Polsce. Lecz główna rola, którą odegrała lewica, ma właśnie charakter polityczny. Pchana czysto semicką gorączkową niecierpliwością zrobienia koniecznie czegoś wielkiego, w czasie gdy działalność mogła być

http://rcin.org.pl

tylko cicha i organizatorska — lewica wzięła udział w wyborach warszawskich, z zamiarem przeprowadzenia koniecznie swojego posła.

Sytuacja wyborcza w Warszawie była ta, że ugodowa polityka Dmowskiego i narodowej demokracji straciła grunt pod nogami. Tworzyła się koncentracja żywiołów liberalnych pod hasłem przeprowadzenia kandydata, któryby politykę polską w Dumie prowadził zgodnie z godnością narodową i w naturalnym choć nie pisanym sojuszu z opozycją rosyjską. Kandydatem tej koncentracji był Kucharzewski, który po za tem wypowiedział się, jako zwolennik autonomji, powszechnego głosowania, reform społecznych jaknajdalej idących i t. d. W kwestji żydowskiej poglądy Dmowskiego i Kucharzewskiego były krańcowo sprzeczne, bo gdy pierwszy żądał rozszerzenia ograniczeń żydów, praktykowanych w Cesarstwie — na Królestwo, drugi żądał zupełnego równouprawnienia żydów na całym terenie państwa. Pozatym Kucharzewski miał w Kole polskiem swój kierunek, reprezentowany przez Parczewskiego, Harusewicza i innych. Według obliczeń, jakie wówczas robiono, kierunek ten w razie wyboru Kucharzewskiego byłby przeważył w Kole i dotychczasowy kierunek reakcyjno-ugodowo-antysemicki Dmowskiego byłby upadł.

Zdawałoby się, że w tych warunkach wszystkie żywioły lewicowe nie miały innego punktu wyj-

http://rcin.org.pl

ścia, jak poprzeć z całą energją Kucharzewskiego. Zamiast tej prostej drogi obrano inną. Żydzi zasymilowani obrazili się o to, że koncentracja nie umieściła ich na swoich listach wyborczych. Obrazili się niesłusznie, gdyż był to manewr oportunistyczny ze strony koncentracji, aby nie dać pozoru narodowej demokracji do twierdzenia, że Kucharzewski jest posłem żydowskim. Manewr ten oczywiście programu koncentracji w kwestji żydowskiej ani trochę nie zmieniał, o czem asymilatorzy wiedzieli.

Następnie lewica P. P. S., S. D., Bund i nacjonaliści żydowscy postawili Kucharzewskiemu następujące pytanie: Co on uczyni, jeżeli zostanie przedstawiony w Dumie projekt kurjalnego samorządu miejskiego, z przywilejami dla burżuazji i jeżeli nie będzie żadnej możności wprowadzenia samorządu z powszechnem głosowaniem? Kucharzewski odpowiedział, że wątpi, czy taka sytuacja będzie, lecz — jeżeli będzie — to należy wziąć pod uwagę, że burżuazja w naszych miastach jest przeważnie żydowska, proletarjat — przeważnie polski. Zwykłe, kurjalne, oparte na klasach podatkowych, głosowanie byłoby zatem oddaniem polskiego proletarjatu pod panowanie żydowskiej burżuazji, ta zaś jest dziś w zbyt znacznej części albo konserwatywna, albo litwacka, a zatem zarówno w sprawach hygieniczno-sanitarnych, jak i w sprawie wprowadzenia w życie publiczne języka pol-

http://rcin.org.pl

skiego nie można na nią liczyć. Sprawy te są wspólne dla polskiej burżuazji i dla polskiego proletarjatu. A więc — nie będzie innego sposobu, jak wprowadzić procentowe ograniczenie ilości radnych żydowskich, odpowiadające procentowi tej ludności. W tych warunkach — nie będzie to więc ograniczenie, lecz rzeczywiste równouprawnienie; gdyż proste formalne równouprawnienie przy cenzusie — byłoby uprzywilejowaniem żydów.

To rozumowanie, dotyczące wątpliwej konjunktury, która w rzeczywistości nie zdarzyła się, rozumowanie zgodne z interesami proletarjatu polskiego, posłużyło jako punkt wyjścia do naganki na Kucharzewskiego i do jego upadku. Dmowski nie przeszedł nawet we własnym okręgu na wyborcę. Natomiast żydzi oddali swoje głosy p. Jagielle, kadydatowi koalicji Bundu i lewicy P. P. S.

Zanim przejdziemy do skutków tego aktu, zaznaczmy w kilku słowach, co się działo w socjal-demokracji. Stronnictwo to, rozdzierane rozterkami wewnętrznemi, nie ujawniało żywotniejszej polityki. Dawna socjal-demokracja, wroga koopetywie, zwolenniczka partyjnych związków zawodowych,zwolenniczka jakiejś pokojowo-strejkowej rewolucji, mimo to zdaje się nabierać pewnego zmysłu orjentacyjnego i przynajmniej nie prowo-

http://rcin.org.pl

kować niepotrzebnie antagonizmów tam, gdzie ich niema.

Natomiast secesja S. D., grupa p. Zalewskiego, zrobiła sobie z tego specjalność, czego dowodem niedawny odczyt kierownika tej grupy, która wywiera silny wpływ na lewicę P. P. S. i na dawną s. d., a sama jest blizką bundu. Blok bundu z lewicą, który przeprowadził kandydaturę p. Jagiełły, jest inspirowany przez p. Zalewskiego i jego grupę. Tu znajdujemy właściwą ideologję tego bloku.

Ideologja ta jest nawet dość wykończona pod względem politycznym. Rozwiązanie kwestji narodowościowych widzi p. Zalewski w « ekstraterytorjalnej autonomji kulturalnej każdego narodu ». Ludzkość stworzy federację narodów, z których żaden nie będzie zajmował określonego terytorjum, lecz każdy będzie rozproszony po całej przestrzeni kuli ziemskiej. Wynika z tego, że zarząd lokalny każdego terytorjum będzie musiał być prowadzony w tylu językach, wiele narodowości na tem terytorjum mieszka. Żadnych ograniczeń dla znikomych mniejszości p. Zalewski nie przewiduje. Motorem, który prowadzi do takiego stanu rzeczy, jest współczesny kapitalizm, wywołujący ciągłe przenoszenie się ludności. Wynika z tego również, że Polska, jako kraj zamieszkiwany przez polaków i żydów, powinna się nazywać Judeo-Polską i że żargon, który p. Zalewski nazywa żydowskim, ma

http://rcin.org.pl

być równouprawniony w Polsce z językiem polskim. Pierwszym etapem wiodącym do tego celu ma być równouprawnienie języka polskiego i żargonu w projektowanym samorządzie miejskim.

Blok Bundu z lewicą został zawarty w celu przyjęcia prawa o samorządzie, bez powszechnego głosowania, bez ustosunkowaniap roporcjonalnego radnych żydowskich do ludności żydowskiej, z żądaniem równouprawnienia żargonu i polskiego, oraz z zejściem lewicy z dotychczasowego stanowiska asymilowania robotników żydowskich.

Z dalekich abstrakcji ogólno-ludzkich schodzimy tedy do konkretnego faktu.

Co myśleć o tem wszystkiem?

Przedewszystkiem p. Zalewski przesadza znaczenie emigracji. Ludzkość dąży do federacji narodów, z których każden ma swoje terytorjum. Autonomje narodowe muszą być terytorjalne. Żaden rząd jest niemożliwy przy zasadzie ekstraterytorjalności, posuniętej do ostatniego wyrazu. Paryż zamieszkuje sto narodowości, czyż z tego wynika że biura, szkoły, sądy, cała gospodarka miejska ma być prowadzona w stu językach? Jest to praktycznie niewykonalne. Oczywiście — w życiu prywatnem i stowarzyszeniowem język powinien być dowolny, lecz na to, aby wprowadzić jakiś język w życie państwowe, jako drugi język krajowy, powinna być pewna dostateczna mniejszość, władająca tym językiem. Głównie Au-

http://rcin.org.pl

strja ma do rozstrzygania takie kwestje, głównie tam, one się stawiają i stamtąd też, od socjalistów austrjackich, wyszło teoretyczne kryterjum ogólne, które powinniśmy przyjąć, bo ma za sobą jakieś doświadczenie. To kryterjum wyraża się w normie 15-procent. O ile narodowość stanowi przynajmniej 15-to procentową mniejszość, o tyle ma prawo do legalizacji, że tak powiem, swojego języka. Kapitalizm wywołał przedewszystkiem emigrację z wsi do miast, w daleko słabszym stopniu — z kraju do kraju. Należy przytem odróżniać kraje nowe i kraje zaludnione. W krajach nowych, jak Ameryka, — oczywista rzecz, że emigracja z innych krajów przeważa. Ale nawet i tam narodowość, która utworzyła kolonję, wyciska swoje piętno i asymiluje przybyszów. Stany Zjednoczone od półwieku nie mają emigrantów anglików, mimo to noszą wybitnie angielski charakter — dzięki asymilacji przybyszów. Młoda Brazylja już dziś w szkołach państwowych i prowincjonalnych wprowadza język portugalski, a imigracją manewruje w ten sposób, aby w żadnem terytorjum nie było większości, złożonej z jednego narodu. Następnie emigracja ma swoje granice. Indje naprzykład były długi czas krajem eksportu ludzi i importu towarów angielskich. Dziś powstają fabryki w samych Indjach, które zatrzymują ludzi na miejscu. Jest pewien moment w rozwoju każdego

http://rcin.org.pl

kraju, kiedy kapitalizm staje się czynnikiem zatrzymywania emigracji i nadawania krajowi jednolitej etnograficznej fizjonomji. Polska jest krajem zaludnionym, gdzie kapitalizm nie wystarcza, aby zatrudnić całą ludność. To też imigracja niezamożnych żydów z Rosji do Polski nie ma nic wspólnego z kapitalizmem, a jest jedynie rezultatem antysemityzmu rządu rosyjskiego. Imigracja ta powinna była pominąć Polskę, jako kraj niezdatny do kolonizacji, a szukać krajów nowych jak Ameryka, lub bogatych, a względnie słabo zaludnionych, jak Francja. Napływ mas żydowskich, wypędzonych z Rosji, jest błędem ekonomicznym. Pretensja do zmiany nazwy Polski na Judeo-Polskę jest chyba tylko po to wymyślona, aby w najmniej patrjotycznie usposobionym Polaku obudzić bezbrzeżną nienawiść do żydów. Innych skutków mieć nie może. Żądanie równouprawnienia żargonu z polskim nie wytrzymuje krytyki, gdyż — mimo wszystko — ogół żydów, jako członków wyznania, nie przenosi 15%, a nie wszyscy żądają i będą żądać równouprawnienia żargonu. I co najważniejsza, któż z nas wie, jaki będzie procent żydów żądających równouprawnienia żargonu z polskim w chwili, gdy o autonomji Polski będzie można na serjo mówić? Żądanie równouprawnienia żargonu z polskim w samorządzie miejskim jest zaprzeczeniem postulatowi jakiejkolwiek autonomji Polski, gdyż samorządy miejskie i wiej-

http://rcin.org.pl

skie muszą być i są wszędzie pod zarządem samorządu prowincjonalnego. Nie da się zaś pomyśleć taki ustrój, w którymby zarząd autonomicznej prowincji był jednojęzyczny, a miast tej prowincji — dwujęzyczny.

Wreszcie, przyznając prawo żydom do szerzenia żargonu w Polsce i do wzajemnego popierania się, musimy tak samo przyznać Polakom prawo do szerzenia języka polskiego wśród mas żydowskich i do wzajemnego popierania się.

Wszystkie dowodzenia narodowe i ogólno-ludzkie p. Z. zdają się być tylko doczepione do tego realnego postulatu Judeo-Polski, który nie wytrzymuje krytyki. Jest to w najwyższym stopniu oburzające, aby ludzie wypędzeni przemocą z jednego kraju do innego nie czuli się tam chwilowymi gośćmi, lub przyszłymi obywatelami, lecz żądali podziału tego kraju. Przemoc, stosowaną do siebie, stosują do innych, a nadużywanie do tych celów frazeologji socjalistycznej bruka socjalizm.

Lecz — idźmy dalej. Wielkie żywotne społeczeństwa jak francuskie lub anglo-amerykańskie, asymilują przybyszów przez siłę ekspansji kulturalnej, przez szkołę początkową, przez korzyści, jakie daje znajomość tych języków. Obok, a raczej — przeciw kapitalizmowi rozwija się w tych krajach kolektywizm, to znaczy przedsiębiorstwa upaństwowione, przedsiębiorstwa miejskie i gminne, wreszcie przedsiębieorstwa kooperatywne. Ten

http://rcin.org.pl

organicznie narastający kolektywizm jest oczywiście tworzony przez narodowość panującą, jest prowadzony w jej języku i jednocześnie wstrzymuje emigrację, oraz asymiluje przybyszów przez zbliżanie ich do krajowców i krajowych instytucji. W ten sam sposób działają wszelkie organy ubezpieczeń robotniczych, biura pracy, związki zawodowe i t. d. Przed Marksem był cały szereg t. zw. socjalistów utopijnych, zrzeszeniowców-kooperatystów, jak Owen i Fourrier, państwowców, jak Louis Blanc. W mniemaniu naszych ignorantów Marks ich zabił i nie pozostało po nich ani śladu. Jest to fałsz, bo właśnie cały rozwój współczesnych zrzeszeń, współczesnej kooperatywy, upaństwowienia i zmunicypalizowania produkcji i spożycia, cały ten rozwój, stanowiący jedyną i istotną broń przeciwko kapitalizmowi, jedyną nadzieję zwyciężenia go — idzie po linji przewidzianej przez socjalistów utopistów. Kto jeszcze tego nie zrozumiał i jeszcze tkwi w badaniu samego marksizmu, usuwając z niego w dodatku rzeczy niedogodne — ten nie stoi na poziomie współczesnego socjalizmu. Otóż — *organicznie narastający kolektywizm zrzeszeniowo-państwowo-municypalny jest jednym więcej czynnikiem nadawania każdemu terytorjum jednolitej fizjognomji etnograficznej.*

My — Polacy — wszystkich tych potężnych środków unarodowienia i uspołecznienia naszego

http://rcin.org.pl

terytorjum nie mamy. Łudziliśmy się, że promieniowanie naszej kultury wystarczy. Asymilatorzy nas zapewniali o postępach asymilacji, a P. P. S. odgrywała rolę asymilatorską w masach robotniczych. Najazd litwacki rozwiał w znacznym stopniu te złudzenia. Akcja asymilatorów jest odosobniona. Lewica P. P. S. asymilować robotników żydowskich nie będzie, a p. Zalewski nas zapewnia, że lewica i S. D. zachowują się poprawnie w sprawie równouprawnienia żargonu i polskiego. Żydzi stanowią u nas większość burżuazji, t. j. klasy panującej. Czy dla tego ich bronią rzekomi socjaliści? Żydzi nie mają określonego terytorjum. Czy dla tego my jedni na całym świecie mamy dla nich wprowadzić jakąś ekstra-terytorjalną autonomję? Władza ekonomiczna jest sto razy potężniejszą od władzy politycznej. Czy dla tego ci, którzy się mienią jedynymi «objektywnymi» Polakami i prawdziwymi materjalistami dziejowymi radzą nam poddać się bez szemrania pod władzę cudzoziemskiej burżuazji? Mówią nam, żeśmy powinni zaspokoić wszystkie żądania żydów, bo ich potrzebujemy, jako sprzymierzeńców w razie wkroczenia Austrjaków. Ależ na wojnę z Austrją się nie zanosi. Mówią nam, że żydzi są potrzebni do walki z despotyzmem rosyjskim. Zapewne, lecz sądzę, że i my im jesteśmy potrzebni, a jeżeli chcą jakiegoś współdziałania od nas — to jego pierwszym warunkiem, bezwzględnym — jest zupełne

http://rcin.org.pl

zerwanie z doktryną Judeo-Polski, z tą doktryną, prowokującą antysemityzm, którą tylko dla tego się sformowało, że jesteśmy słabi, a słabego każdy kopać może. W Nowym-Yorku jest więcej żydów, niż w Warszawie, czemuż się nie mówi o Judeo-Yorku?

Jednak doktryna Judeo-Polski świeżo powstała, niedawno jej przedstawiciel został posłem Warszawy. Ani na chwilę nie można przypuścić, aby żydzi zaniechali jej w imię jakichś zasad humanitarnych. Ustąpią przed siłą, i tę siłę musimy wykazać. Siłą zaś w danym wypadku jest taka organizacja ekonomiczna, abyśmy sobie sami wystarczali i w niczem żydów nie potrzebowali. Masy żydowskie trudnią się handlem i żyją z wyzysku spożywców. Tworzenie kooperatyw, a w braku ich popieranie polskiego handlu — oto środek, który położy kres zamierzonemu podbojowi ekonomicznemu Polski przez żydów. Polski chłop ma dość wyzysku lichwiarzy żydowskich, polski robotnik — dosyć fałszowanych i drogich towarów. Dosyć wynoszenia się Polaków z własnego kraju, aby robić miejsce żydom rosyjskim. Obudzona energja przemysłowo-handlowa Polaków, jeżeli znajdzie poparcie polskich spożywców, wstrzyma polską emigrację; asymilacja obyczajowa i językowa stanie się dla żydów, chcących pozostać w kraju, koniecznością, tak, jak się nią stała we wszystkich innych krajach, a ogół oceni doktryny Judeo-Pol-

http://rcin.org.pl

ski, równouprawnienia żargonu, organicznego wcielenia i inne tego rodzaju według ich właściwej wartości, t. j, jako ekspozytury interesów ekonomicznych i politycznych mieszczaństwa żydowskiego, działającego w duchu celów obecnego rządu rosyjskiego.

Mimo wszystko, — mimo całego wstrętu i oburzenia, jakie musi wywołać doktryna Judeo-Polski, stwierdzająca raz jeszcze, że żydzi stają się chętnie narzędziem w ręku silniejszego do dławienia słabszych, — nie możemy jednak zapominać, że wśród wyznaniowej masy żydowskiej jest pewna ilość Polaków wyznania żydowskiego; ich omijać w stosunkach ekonomicznych nie należy, a o żadnych ograniczeniach obywatelskich praw żydów wogóle, nawet myśleć nie powinniśmy. Siła ekonomiczna i kulturalna polskości najzupełniej wystarczy, aby strącić wyznawców Judeo-Polski w otchłań nicości, z której nigdy nie powinni byli wychodzić.

III

Sposób wyjścia

A więc co robić? Czy sytuacja jest bez wyjścia? Nie sądzę. Życie nie zatrzymuje się i z każdej sytuacji musi się znaleźć wyjście. Oczywiście dla

http://rcin.org.pl

osiągnięcia celu różne zainteresowane grupy muszą podjąć różne akcje.

A więc przedewszystkiem: *ogół polski nie powinien bojkotować Polaków pochodzenia żydowskiego.* Stanowią oni już część tego mieszczaństwa polskiego, o wytworzenie którego chodzi i unikanie ich w stosunkach ekonomicznych jest sprzeczne z celem spolszczenia miast.

Dowodzono rzekomej niemożliwości odróżnienia żydów spolszczonych od żydów niespolszczonych. Jednak ligom nabywców udaje się rzecz znacznie trudniejsza, a mianowicie odróżnianie przedsiębiorców, dobrze traktujących swój personel, od tych, którzy go źle traktują.

Co do chałaciarzy, mówiących w żargonie, lub co do litwaków, mówiących po rosyjsku — nie może być żadnych pomyłek. Ich cechy cudzoziemskie rzucają się w oczy.

Pomyłki mogą zachodzić tylko co do żydów, ubierających się po europejsku i mówiących po polsku. Otóż — takich pomyłek nie należy się obawiać, bo wszelka asymilacja *treści* rozpoczyna się od asymilacji *formy*.

O tem zaś, aby wszyscy żydzi wyemigrowali z Polski, nie można myśleć. Jest to i niewykonalne i niepożądane. Idzie o zmniejszenie ich ilości i o zasymilowanie pozostałych, gdyż w tak wielkiej masie, w jakiej są obecnie zasymilować się nie dadzą.

http://rcin.org.pl

Realiści i postępowcy już rozpoczęli odpowiednią akcję, dążącą do sprawienia, aby ogół polski nie unikał w stosunkach ekonomicznych żydów spolszczonych (to znaczy: Polaków wyznania żydowskiego).

Akcję tę należy energicznie popierać.

Socjaliści powinni zerwać z doktryną Judeo-Polski, doktryną, której jedynym rezultatem jest prowokowanie antysemityzmu, i powrócić na dawne stanowisko asymilowania mas żydowskich. Żargon może być przytem traktowany jedynie jako środek pomocniczy do nauki języka polskiego. Dziś rzeczy dochodzą do takich idjotyzmów, że np. uczenie dzieci polskich i dorosłych Polaków po francusku w Paryżu — jest robotą «socjalistyczną», lecz uczenie żydów po polsku w Warszawie jest robotą «nacjonalistyczną».

Podobnym absurdom socjaliści jaknajprędzej powinni położyć kres.

Inteligencja żydowska powinna wytworzyć wśród mas żydowskich szeroki ruch wolnomyślny. Dotąd ruch taki był utrudniony dla tego, że asymilatorzy zawdzięczali swoje głosy w gminie żydowskiej — chasydom, a litwacy i sjoniści podnieśli żargon, chedery, cadyków, rabinów do godności «narodowych instytucji żydowskich», których nie należy naruszać.

Trzeba zrozumieć, że dla dobra ludu żydowskiego należy zniweczyć i chasydyzm i «narodowe

http://rcin.org.pl

instytucje żydowskie». Są to *kalectwa*, które uniemożliwiają żydom — życie, a narodom europejskim — współżycie z nimi. Ich skutkiem jest prawie zupełna niezdolność do pracy fizycznej. We Francji np. emigracja mas polskich jest *pożądana* do fabryk, do robót polnych, do kopalni, gdyż masy polskie są zdolne do pracy fizycznej. Imigracja mas żydowskich jest niepożądana (indésirable — według utartej formuły), gdyż zwiększa szeregi wielkomiejskiej nędzy, stojącej poniżej proletarjatu (chałupnictwo, sprzedaż domokrężna, pośrednictwo i t. p.), chociaż poszczególne jednostki dochodzą do wielkich majątków. Mimo to Francja, — dzięki sile swojej kultury i dzięki szkole początkowej — szybko przekształca nędzę żydowską. To samo stosuje się do Anglji i Ameryki.

Należy więc w pewnym rzędzie *ułatwić masom żydowskim emigrację do zachodniej Europy i Ameryki*, a następnie należy opiekować się tą imigracją tak, aby jaknajprędzej z szeregów chałupniczo-drobnomieszczańskich przechodziła do proletarjatu, co w zmienionych warunkach przychodzi z większą łatwością.

Dalej umysłowość żydowska jest urabiana przez tę straszną szkołę wyznaniową, «cheder», gdzie dzieci uczą się na pamięć « świętych ksiąg » po kilkanaście godzin dziennie. Praktycznie wynoszą stamtąd jedynie znajomość czytania i pisania w żar-

http://rcin.org.pl

gonie, oraz trochę arytmetyki. Jednak balast «świętych» nauk robi z nich niedołęgów życiowych, zdolnych istotnie najwyżej do drobnego handlu. Belmont miał zupełną słuszność, mówiąc, że sto razy woli analfabetyzm chłopa polskiego, który przynajmniej będzie robotnikiem, niż alfabetyzm żydowski, który stwarza niedołęgę, a w najlepszym razie szkodnika. Należy wśród mas żydowskich wytworzyć ruch wolnomyślny, trzeba *zreformować chedery*, trzeba zaniechać bezwzględnego świętowania szabasu.

Reforma chederów, w duchu wykształcenia polsko-europejskiego, jest obowiązkiem inteligencji żydowskiej.

Wreszcie — *fabrykanci powinni przyjmować żydów na robotników do fabryk.*

Słowem aby znaleźć wyjście z całej tej sytuacji — inteligencja polska powinna znieść bojkot żydów spolszczonych, a inteligencja żydowska — polszczyć masy żydowskie, ułatwiać im emigrację, reformować chedery, uzdolnić do pracy ręcznej, oduczyć od bezwzględnego świętowania sabatu — krócej: *przeobrazić ze szkodników i pasożytów w wartości* społeczne, kulturalne i narodowe.

Paryż w Maju 1913 r.

Drukarnia A. Reiffa. — Heymann, 3, rue du Four, Paris.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN BIBLIOTEKA 330 Warszawa, ul. Nowy Świat Tel. 26-68-63
http://rcin.org.pl
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

S. Heymann
3, rue du four, paris

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
22.433

http://rcin.org.pl